Rok IV. Wtorek dnia 18 Lipca 1922 roku. №. 160.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO-LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji № 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

TEATR PARYSKI

ul. Panny Marji 19.

Program od poniedziałku 17 lipca i dni następnych.

Dla młodzieży dozwolone.

Najpotężniejszy amerykański serjowy obraz wytwórni „Universal Film Manufacturing Co L-td" w New Jorku

„Czerwona Rękawiczka"

5-ta Serja

sensacyjnego amerykańskiego dramatu w 6 aktach p. t.

W MOCY WROGÓW

Akcja rozgrywa się w krajach południowo-zachodnich Ameryki.

W roli głównej najodważniejsza artystka na świecie MARJA WALCAMP.

ANONS: Wkrótce demonstrowana będzie 6-ta serja „Czerwonej Rękawiczki" (dokończenie) pt. GARDZIEL ŚMIERCI.

Stanowisko stronnictw większości.

Konferencja przywódców stronnictw większości wydała następujący komunikat:

P. Naczelnik Państwa oświadczył w piśmie do p. Marszałka Sejmu, że „po nieudanej próbie doprowadzenia stronnictw sejmowych do kompromisu, nie może wziąć udziału w pracy p. Korfantego, desygnowanego przez Komisję Główną na premjera" i że, „nie chcąc w niczem przeszkadzać p. Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu, oświadcza, że będzie jednak zmuszony w najbliższym czasie urząd swój złożyć".

Stronnictwa, które spowodowały desygnację posła Korfantego przez komisję główną na premjera, oświadczają, że czyniąc to, bynajmniej **nie zmierzały i nie zmierzają do wywołania przesilenia na stanowisku Naczelnika Państwa**, któreby w nasze życie państwowe, wstrząśnięte od szeregu tygodni przesileniem gabinetowem, wprowadziło nowe, ciężkie zamieszanie.

Ponieważ niewiadome były motywy zapowiedzi p. Naczelnika Państwa, że złoży swój urząd, a w szczególności, czy p. Naczelnik Państwa zapowiedź tę uczynił z powodu osoby premjera, posła Korfantego, czy też ze względów zasadniczych, prawno-konstytucyjnych, posłowie Fedorowicz i Rosset udali się do Belwederu, prosząc p. Naczelnika Państwa o bliższe określenie swego stanowiska.

P. Naczelnik Państwa zaznaczył, że decyzja jego niezależną jest od osoby premjera, że byłby ją powziął bez względu na to, kto byłby przez Komisję główną desygnowany na premjera. P. Naczelnik Państwa uważa bowiem zasadniczo za złą, acz prawomocną, interpretację małej konstytucji, daną przez uchwałę sejmową z dnia 16-go czerwca, a przekazującą p. Naczelnikowi Państwa tylko inicjatywę w sprawie tworzenia rządu, Komisji głównej zaś prawo desygnacji. P. Naczelnik Państwa jest zdania, że uchwała ta uniemożliwia mu utworzenie samoistnie rządu, zaś wobec nieudanej próby doprowadzenia do porozumienia stronnictw powziął zamiar złożenia urzędu.

Stronnictwa większości stwierdzają, że wniosek PPS, dotyczący reasumpcji uchwały z dn. 16 czerwca, znajduje się w Komisji konstytucyjnej do merytorycznego rozpatrzenia. Stronnictwa wspomniane uświadamiają sobie, że na nich, **jako na większości sejmowej, spoczywa obowiązek jaknajszybszego zlikwidowania przesilenia rządowego**, którego przeciąganie się musiałoby dla państwa niepowetowane spowodować szkody polityczne i finansowe.

Gdy rządowi p. Śliwińskiego odmówiono w Sejmie zaufania, a tem samem niemożliwe stało się konstytucyjne dalsze jego urzędowanie, co podziela p. Naczelnik Państwa, — gdy na konferencji w Belwederze stronnictwa mniejszości opowiedziały się przeciwko rządowi porozumienia, a następnie p. Naczelnik Państwa zrzekł się inicjatywy, — gdy Komisji Głównej przypadł w udziale obowiązek desygnowania premjera głosami stronnictw większości, — nie może być próżni, lecz **musi powstać rząd na podstawie tejże desygnacji.**

Niezależnie od utworzenia nowego gabinetu, stronnictwa większości będą w dalszym ciągu dokładały starań, ażeby się wytworzyły podstawy dla porozumienia.

List posła Zagórskiego.

W rozrzuconym przez sekretarjat N. P. R. paszkwilu znajduję zarzut, że występowałem wobec N. P. R.

„...z propozycją głosowania przez Klub N. P. R. za kandydaturą Korfantego w Komisji głównej, obiecując w zamian pomoc finansową z Ameryki na wybory".

Otóż stwierdzam, że w swoim czasie wysłany byłem przez Klub N. P. R. do Ameryki po tę właśnie pomoc na wybory, że mnie pan prezes Chądzyński sam do p. Paderewskiego skierował i że ja istotnie uzyskałem i do kasy N. P. R. oddałem pięć miljonów marek w Ameryce otrzymane. Stwierdzam jednak, że te pieniądze nie były od p. Paderewskiego, ale od Związku nar. polskiego, przyczem mi Związek obiecał dalszą pomoc, o ile N. P. R. zajmie stanowisko zgodne z interesami robotników polskich. W czerwcu otrzymałem z Ameryki list prezesa Związku z dnia 3-go maja r. b., w którym tenże tak określa stanowisko patrjotów amerykańskich do N. P. R.:

„Nasze uczucia są dla Was jak najszczersze i pragnęlibyśmy gorąco wytworzenia w kraju silnej robotniczej partji narodowej. Uważamy jednak i proszę, abyś Pan to otwarcie wszystkim kolegom swoim zakomunikował, że Wasza partja winna być silniej narodową, że ona nie powinna kobietować nieustannie z przewrotowcami, ani nie powinna się zazdrośnie oglądać, czy jej przypadkiem socjaliści nie przelicytują, nie ma dla pozyskania lub utrzymania jednostek do ich ambicji i prywaty się naginać, ale powinna być partją o niezłomnych zasadach narodowych, partją poszanowania wiary i narodowych podstaw rozwoju, partją odrzucającą obce wpływy i obce socjalistyczno-germańskie doktryny.

„Gdyby z Waszego poselskiego grona wybiła się ponad wszelkie przeszkody taka formacja takiej partji, gdyby ona przy pomocy Korfantego złączyła się z robotnikami na Śląsku, wartoby wszystko oddać, aby wam dopomódz. Ale jeżeli z Waszego stanowiska socjalizm radykalny i bolszewizm korzyści ciągną, nie podobna Wam liczyć na pomoc zorganizowanego Wychodźtwa.

„Mamy najgłębsze i najboleśniejsze przeświadczenie, że **jeśli Polska nie zorganizuje się pod powagą najdzielniejszych swych synów**, jeżeli obce, bolszewickie, socjalistyczne wpływy w odrodzeniu się i scalaniu narodowem **ciągłą będą przeszkodą**, nie utrzymamy naszej niepodległości, **a robotnik polski będzie parobkiem u obcych, a najeźdźców**".

List ten, który mówi jasno sam za siebie, był zresztą tylko odpowiedzią na list kierownictwa N. P. R. z dnia 12 listopada 1921 r. w sprawie wyjednania w Ameryce poparcia i pomocy dla akcji N. P. R., w którym to celu ja tam byłem wysłany.

Zaznaczyć przytem należy, że przytoczony list z d. 3 maja w sprawie polityki N. P. R. wysłany był, kiedy nie było mowy jeszcze ani o kandydaturze Korfantego, ani o przesileniu i że przeto wszystkie odnośne kombinacje i zagadnienia sekretarjatu N. P. R. są najpospolitszą i niczem nie uzasadnioną osobistą napaścią.

Józef Zagórski
poseł do Sejmu.

Dlaczego poseł Zagórski stanął przy Korfantym.

Poseł Zagórski ogłosił również wraz z tymi posłami, którzy wystąpili z N. P. R. oświadczenie, w którym czytamy:

„Dlaczego stanęliśmy przy Korfantym, rozumie doskonale wielka rzesza prawych robotników narodowych, rozumie całe nasze społeczeństwo. Korfanty, który zdecydowanem, śmiałem swojem wystąpieniem uratował dla Polski Śląsk, **jest tym mężem, jakiego wymaga chwila obecna.** A im więcej atakuje go połączona falanga Międzynarodówki i obcych żywiołów, im usilniej przekupieni, niewątpliwie, intryganci, pomagają tym żywiołom, aby Korfantego zniesławić i autorytet jego złamać, tem widoczniejszem, że jest on w przełomie obecnym **najlepszym zabezpieczeniem narodowym interesów naszej Ojczyzny.**

Korfanty zna przytem doskonale położenie robotnika polskiego położenie z dnia na dzień cięższe, gdyż samolubstwo pewnych przywódców ludowych nie dopuszcza do rozumnej współpracy wsi i miast i doprowadza do nieusprawiedliwionej drożyzny i stagnacji na wszystkich niemal polach pracy.

Korfanty daje nam najlepszą gwarancję, że potrafi wydobyć Ojczyznę naszą z opresji zupełnie niekompetentnych i samolubnych macherów i zwrócić ją na tory normalnego rozwoju, **uwzględniającego także położenie robotnika.**

Wszystkie ataki na Korfantego, to śmiertelne podrygi krzykaczy, kttórych system i gospodarka wywołały w całym kraju jeden wielki, żywiołowy głos oburzenia.

Czas z ich systemem i z nimi skończyć i dlatego nie mogliśmy inaczej postąpić, jak usunąć się od współodpowiedzialności.

Jesteśmy przekonani, że zrozumiawszy nasze stanowisko **pójdzie z nami wielka rzesza robotników polskich, która od Spółki Międzynarodówki z obcymi żywiołami niczego spodziewać się nie może.**

Program nasz krótki i jasny:

Niezłomna troska o utrwalenie bytu Rzeczypospolitej i o lepsze warunki pracy dla robotnika.

(Podpisano):

Józef Zagórski, Jakób Nurek, Tadeusz Weber.

Damska Suknia
Tylko marek 4.500
Można nabyć u
— EMILJI —
Lewinowej i S-ka.
II Aleja 40 — I piętro front
We wszystkich kolorach na każdą figurę, za pranie ręczę. Trykotiny we wszystkich kolorach oraz kostjumowe wełny.
Tanio bo w prywatnem mieszkaniu

Z ostatniej chwili.

Przed utworzeniem nowego rządu.

Dziś lista kandydatów przedstawiona będzie p. Naczelnikowi Państwa.

(Tel. wł. „Kurjera Częstoch.)

WARSZAWA, 17.7. — Desygnowany prezydent ministrów poseł Wojciech Korfanty przez cały dzień wczorajszy odbywał konferencje zaproszonemi przez siebie osobami w sprawie udziału w rządzie.

Jak się dowiadujemy, **lista nowego gabinetu prawdopodobnie będzie jeszcze dziś przedstawiona p. Naczelnikowi Państwa do podpisu i zatwierdzenia.**

Wiadomości polityczne.

W dzieciach polskich upatrują szpiegów.

Na terenie Prus Wschodnich, w następstwie szeroko prowadzonej działalności antypolskiej, rozpoczęło się także ze strony władz prześladowanie i szykanowanie Polaków. W każdym przyjeżdżającym z Polski — chociażby to nawet były dzieci — organa władzy podejrzewają szpiegów.

Ciekawym w tym względzie jest wypadek z Jerzym Stułowiczem, 13 letnim chłopcem, który wracając od swego wuja z Tczewa, wskutek omyłki wsiadł do pociągu jadącego w kierunku Wystrucia (Insterburga). Gdy chłopiec zauważył pomyłkę i wysiadł, pytając urzędnika ruchu, czy może tamtędy wracać do Warszawy, aresztowano go pod zarzutem szpiegostwa i 3 tygodnie trzymano w więzieniu, a dopiero wolność przywrócił mu sądowy wyrok uwalniający.

Władze polskie zamierzają wnieść protest przeciw temu bezprawiu, dokonywanemu na ludności polskiej.

Troska niemiecka o Polskę.

Wrocław przeciw Korfantemu

Jak donoszą z Wrocławia, w tamtejszych kołach politycznych uważają powołanie p. Korfantego do utworzenia rządu jako wynik wpływu Górnego Śląska na politykę polską, gdyż Narodowa Partja Robotnicza, która dotąd głosowała z lewicą, w czasie ostatniego przesilenia rozbiła się i częściowo przeszła do prawicy, a najważniejszym ośrodkiem wpływu NPR. jest, jak wiadomo właśnie Górny Śląsk. „Breslauer Volkswacht" zwraca uwagę na to, że p. Korfanty otrzymaną w Komisji Głównej większość zawdzięcza właśnie temu rozłamowi.

Pismo wskazuje dalej na to, że p. Korfanty był tym, który przed wojną metodzie agitacji nacjonalistycznej w łonie polskiego ruchu narodowego zapewnił zwycięstwo nad pokojową metodą narodowego współzawodnictwa. Jak potem przestrzegał praw formalnych i postanowień prawa międzynarodowego, dowiodło polskie powstanie na Górnym Śląsku, którem kierował. Opinja jego jako człowieka silnej ręki w związku z grożącem ustąpieniem p. Naczelnika Państwa wytwarza obraz groźnych niebezpieczeństw dla Polski.

Polskie kopalnie węgla na Śląsku

Konferencja węglowa w min. przemysłu i handlu.

Onegdaj w Ministerjum przemysłu i handlu odbyła się konferencja z przedstawicielami kopalń węgla z polskiej części G. Śląska.

Na naradzie obecni byli delegaci ministerjów skarbu i kolei oraz Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa i Handlu.

Zagajając obrady, dyr. departamentu inż. Świętochowski, zaznaczył, że uprawnienia kanclerza Rzeszy Niemieckiej w stosunku do kopalń węgla w polskiej części G. Śląska, przeszły na Ministerjum przemysłu i handlu, które na stanowisko komisarza do spraw węglowych mianowało p. J. Pobóg-Krasnodębskiego.

W dalszym ciągu oświadczył p. Świętochowski, że do 1-go października utrzymane będą w swej mocy prawa i przepisy niemieckie; utrzymają też zarządy kopalń zupełną swobodę w zakresie dysponowania węglem, przyczem rząd wyraża nadzieję, że będą się liczyły z ogólnemi potrzebami państwa i że przedewszystkiem uwzględnią potrzeby kolei.

Dezyderaty kopalń wyłuszczali pp.: dr. Geisenheimon, dyr. Brossman, p. Mauve i Valter.

Przedewszystkiem podkreślali oni brak wagonów do wywożenia węgla z kopalń; powoduje on nagromadzenie węgla na zwałach, przerwy w pracy, zmniejszenie się wskutek tego zarobków robotniczych, co w konsekwencji wywołuje żądania podwyżek, a więc nową zwyżkę cen węgla.

Domagali się właściciele kopalń zrównania kopalń górnośląskich z dąbrowskiemi w zakresie podatkowym, obniżenia podatku od węgla gorszych gatunków, wreszcie przedsięwzięcia środków, by w przemyśle zaczęto używać drobnych gatunków węgla. Za jeden ze środków zachęcających do tego, uznano obniżenie cła od palenisk, przystosowanych do opału drobnym węglem.

Przedstawiciel rządu obiecał postulaty przemysłowców węglowych przychylnie rozważyć.

ś. † p.

STANISŁAW CHOJNACKI

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 16-VII b.r., przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przy ulicy Piłsudskiego 19 nastąpi dn. 18 bm. o godz. 9 i pół do kościoła św. Rodziny i po nabożeństwie na cmentarz parafjalny na Kulach. Na smutny ten obrzęd zapraszają znajomych i przyjaciół pozostali w nieutulonym żalu

Żona, Córka i Synowie.

Prasa warszawska o przesileniu.

Denerwujące przesilenie znajduje poniższe oświetlenie w prasie warszawskiej.

„Gazeta Warszawska" mówi: „Przeżywamy dni ważniejsze, niż niejednemu się wydaje.

Jeżeli lewica mniema, że zdoła sterroryzować obóz narodowy, to się grubo myli. Żadne zapowiedzi jednodniowego warcholskiego „strajku demonstracyjnego" nie osłabią zgoła zdecydowanej woli uczciwych i rozumnych żywiołów naszego społeczeństwa, przeciwnie, pobudzą je tylko do tem energiczniejszej obrony praworządności i zdrowia naszego życia państwowego. Każdy sumienny i przewidujący Polak woła dziś: Dość tego!"

„Rzeczpospolita" prof. Stroński: „Gdy wreszcie większość wyznaczyła w Komisji Głównej na stanowisko prezydenta ministrów posła Wojciecha Korfantego, którego wielkie zdolności i olbrzymie zasługi są czczone przez całe społeczeństwo, bo nawet najzaciętsi przeciwnicy w głębi duszy nie mogą ich nie uznawać, wówczas nie tylko poseł Korfanty wstrzymał się z przyjęciem zadania aż do przeprowadzenia rozmowy z p. Naczelnikiem Państwa, a przyjął po stwierdzeniu przezeń, że zastrzeżenia nie dotyczą jego osoby, ale nadto, gdy p. Naczelnik Państwa po uchwale Komisji Głównej zapowiedział swe ustąpienie, stronnictwa większości, raz jeszcze wstrzymując swą pracę, zwróciły się do p. Naczelnika Państwa o wyjaśnienie pobudek tej zapowiedzi.

I jakaż była odpowiedź?

P. Naczelnik Państwa odpowiedział, że nie godzi się na obowiązujący obecnie u nas stan prawny, ustalony tak zw. krótką konstytucją z dnia 20 lutego roku 1919, na podstawie której warunków i tylko na tej podstawie objął on swe stanowisko, oraz objaśniony uchwałami sejmowemi z 16-go i 17-go czerwca r. 19a2, a nie godzi się dlatego, że ten stan prawny zabezpiecza prawa Sejmu w tworzeniu Rządu, a p. Naczelnik Państwa chciałby tworzyć Rząd sam.

Jest to zatem niewątpliwy i poważny zatarg prawno-państwowy.

Po tajemniczym przebiegu dotychczasowym zatargu, cóżby przyniósł nagły przewrót prawno-państwowy? Niewiadomo. Wszystkie doświadczenia, bardzo pamiętne, pouczają, że to rozszerzenie samodzielności w jednem ręku nie dałoby niczego lepszego, niż stan obecny, a wzmogłoby poczucie niepewności w kraju i na gruncie zagranicznym. Stronnictwa, mające zrozumienie odpowiedzialności politycznej, nie mogą żadną miarą tak skoczyć w ciemność."

„Kurjer Warszawski": „I w czem się ma wyrazić ta reakcja? Czy ogłosi monarchję? Czy zniesie ustrój demokratyczny? Czy odwoła reformę rolną? Czy zaprowadzi 10-godzinny dzień roboczy?

Żaden z tych krzykaczów, którzy dziś grzmią przeciw p. Korfantemu, nie potrafiłby w rozmowie szczerze poufnej wymienić ani jednego punktu, na którym **mogłaby się zahaczyć jego troska republikańsko - demokratyczna.** Żaden z nich nie wierzy w głębi duszy w to, aby p. Korfanty chciał i mógł dokonać zamachu na którąkolwiek zdobycz demokratyczną w Polsce. Żaden z nich nie wyobraża sobie, aby długoletni działacz właśnie śląski **mógł nie posiadać zrozumienia najzupełniej nowoczesnego dla potrzeb robotnika,** aby spiskował przeciw włościanom, aby nie posiadał wstrętu do ideałów junkierskich i praktyk landratowskich. Nie! Ale jest jakaś tragiczna puścizna anarchizmu polskiego, która dyktuje mniejszości żądzę rozpasanego protestu, i jest jakaś okropna tradycja austrjacka, która **spekuluje na demagogję, i na zastraszanie.**

PODPALACZKA.

1.

Niezaprzecznie pan Labrone jest dobrym, bardzo dobrym — szepnęła smutno wdowa. — Mówią że jest surowym, postępowanie jego zemną świadczy przeciwnie. W każdym jednak razie w jego to domu mój mąż śmierć znalazł. — Ten dom przyniósł mi nieszczęście, i gdyby nie wzgląd na biedne me dzieci, nie przyjęłabym obowiązku, jaki mnie zmusza żyć w miejscu, gdzie popłynęła krew biednego mojego Piotra.

— Trzeba się rządzić rozumem moja córko. Nie można żyć ciągle ze zmarłemi. Jesteś młoda, piękna, bardzo nawet piękna; lada dzień znajdzie się chłopiec, który zapragnie ciebie poślubić.

— Nigdy! przenigdy! — zawołała Joanna Fortier z oddźwiękiem silnego postanowienia.

— Nie mów tego...

— Nigdy! — powtórzyła młoda kobieta.

— Nie mów, czas wszystko zmienia. W twoim wieku wiecznie się wdową nie pozostaje.

— Ja wiem najlepiej — odpowiedziała Joanna — myśli zaprzątają mą głowę.

— Jakież to?

Twarz mówiącej zasępiła się na chwilę.

— Ach! — wyszepnęła — gdybym miała trochę pieniędzy... dwa lub trzy bilety po tysiąc franków.

— Cóżbyś robiła wtedy?

— Cobym robiła? — nacóż daremnie rzucać na wiatr słowa, gdy wiem że tych pieniędzy mieć nigdy nie będą. Zostanę w fabryce dopóki będę mogła, dla moich dzieci... Ufam w przyszłość, jeśli nie dla siebie, to dla nich.

— To dobrze, nadzieja daje odwagę.

Tu właścicielka sklepu podała Joannie napełnioną blaszankę.

— Przestrzegam cię, zamknij to w szafie — wyrzekła. Tym malcom nigdy dowierzać nie można.

— Bądź pani spokojną, nazbyt obawiam się pożaru, abym nie miała być ostrożną w tym względzie.

— Do widzenia!

— Do widzenia.

Joanna zapłaciwszy wyszła ze sklepu. Juraś bawił się przededrzwiami. Matka zawołała go.

Przybiegł na jej wezwanie ująwszy w rękę konika, i pani Fortier z chłopczyną udała się ku Alfortville, do fabryki, gdzie była odźwierną.

Właścicielka sklepu śledziła ją wzrokiem z daleka.

Joanna szła zwolna prowadząc za rękę Jurasia wiodącego na sznurku swoją zabawkę.

Dziecię szczebiotało, zapytywało o coś matkę bezustannie, nie otrzymując jednakże od niej odpowiedzi.

Pogrążona w wspomnieniach nieszczęścia jakie ją okryło żałobą, młoda wdowa nie słyszała ptaszęcego świegotu chłopczyny.

II.

Przytoczona powyżej rozmowa między dwiema kobietami, określa jasno położenie Joanny Fortier.

Młoda wdowa, jak wiemy, miała dwadzieścia sześć lat tylko. Pilna robotnica, wydoskonalona w szyciu, zaślubiła dzielnego chłopca w dwudziestym drugim roku życia, Piotra Fortier, mechanika maszynistę w fabryce pana Juljana Labrone,

Zmarł on przed kilkoma miesiącami skutkiem eksplozji parowego kotła, który to wybuch nastąpił przez jego własną nieostrożność, a raczej chwilowe roztargnienienie, drogo przypłacone życiem.

Pan Labrone, chcąc zapewnić przyszłość sierotom i wdowie, ofiarował jej miejsce dozorczyni — odźwiernej w fabryce. Przyjęła z wdzięcznością Joanna ów obowiązek dający jej możność wychowania dzieci. Lecz jak to słyszeliśmy w sklepie Maisons-Alfort, cierpiała ona w czasie swego pobytu w fabryce, gdzie wszystko przypominało zgon tragiczny jej męża. Zdawało się jej iż opuściwszy Alfortville rozegna lub zmniejszy przynajmniej bolesne wspomnienia, jakie oblegały jej umysł w dzień bezustannie, a w nocy spędzały sen z jej powiek.

Oddalić się jednak z Alfortville niepodobna było. Chodziło tu o utrzymanie życia dla niej i jej dzieci. Żaden rodzaj szycia nie byłby w stanie dostarczyć jej funduszów dorównywających tym, jakie dawał jej obowiązek w fabryce.

Właścicielka sklepu w Maisons-Alfort sądziła, że jest ambitną Joanna; myliła się jednak.

Jeżeli młoda wdowa pragnęła posiadać parę biletów tysiąc frankowych, nie było wskutek chciwości, lenistwa, lub kokieterji, lecz w celu otworzenia sobie małego sklepu, i powiększenia go siłą pracy, wskutek pragnienia dobrobytu dla swoich dzieci, na których spoczywały odtąd wszystkie jej myśli, cała jej tkliwość i wszelkie nadzieje.

Zbliżając się ku fabryce, Joanna myślała o tem wszystkiem i dlatego to wesołe szczebiotanie Jurasia nie dochodziło jej wcale.

Szła zwolna, jak powiedzieliśmy, smutna, ze spuszczonemi oczyma, nie słysząc, nie wiedząc co się wkoło niej dzieje. Nagle zadrżała.

Jakiś głos po za nią wymówił jej imię. Ten głos wywarł na niej silne wrażenie; zmarszczyło jej się czoło, twarz zasępiła; nie obróciła się jednak po za siebie, i zamiast zwolnić kroku, przyspieszyła go żywiej.

— Zaczekajże pani Fortier — ozwał się głos — wracam do fabryki, pójdziemy razem; pomogę ci nieść blaszankę, która ciężką się wydaje.

Juraś zwróciwszy się poznał mówiącego, i zatrzymał mimo wysiłków matki chcącej go uprowadzić.

— Mamo! — zawołał — to nasz przyjaciel pan Garand, ten który mi dał tego pięknego konika.

Korzystając z chwili, osobistość jaką chłopczyna nazwał panem Garand nadeszła, łącząc się z matką i synem.

Joanna mocno zmieszana, starała się zapanować nad sobą i pokryć wzruszenie. (d. c. n.)

Uroczystości śląskie w Katowicach.

Akt oddania G. Śląska.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego").

Katowice, 17. 7. W dn. 16 b.m. świętowano tu uroczyście wielki moment złączenia prastarej dzielnicy piastowskiej.

O godz. 8 rano przybył specjalny pociąg z Warszawy, wiozący przedstawicieli rządu oraz gości warszawskich w liczbie około tysiąca.

Imieniem p. Naczelnika Państwa i rządu przybył min. spraw wewn. Antoni Kamieński, imieniem min. spraw wojsk. gen. Olszewski, dalej marszałek Sejmu Trąmpczyński, ministrowie Darowski, Ossowski, Marynowski, Chodźko i inni.

Na obszernem błoniu odbyła się msza polowa. Odprawił ją wobec przedstawicieli rządu, delegacji i wojska ustawionego w szeregach proboszcz katowicki ks. Kubina. Niezliczone morze głów ludzkich otaczało błonia.

Po obu stronach ołtarza majestatycznie i barwnie powiewały setki sztandarów rozmaitych organizacji, zrzeszeń i delegacji z całej Polski.

Około ołtarza zasiedli: przedstawiciel rządu i Naczelnik Państwa, min. Kamiński, oraz przedstawiciele władz. Nawprost ołtarza na koniu, w otoczeniu sztabu siedział gen. Szeptycki dowódca wojsk górnośląskich, dzisiaj już jeden z najpopularniejszych tam ludzi, kierujący uroczystością.

Po ukończeniu mszy św., w czasie której chóry śpiewały pieśni kościelne i tak długo na ziemi śląskiej tłumione polskie pieśni patrjotyczne z obcem nie woli przemówił od ołtarza do zgromadzonego ludu delegat biskupi z Wrocławia ks. prałat Kapica.

Gdy umilkły potężne słowa kaznodziei, nastąpił najpiękniejszy i najdonioślejszego znaczenia akt dnia wczorajszego: akt oddania G. Śląska Polsce.

Na dokumencie złożyli podpisy: Antoni Kamiński przedstawiciel Naczelnika Państwa i Rządu, Wojciech Trąmpczyński marszałek Sejmu, Rymer wojewoda śląski.

Dalsze podpisy położyli później w gmachu województwa wszyscy obecni ministrowie, wiceministrowie i uczestnicy delegacji.

Wręczając powyższy dokument min. Kamińskiemu, wojewoda Rymer wygłosił krótkie przemówienie w imieniu ludu śląskiego, poczem wręczył ministrowi dar górników symboliczny złom węgla jako znak widomy przyjęcia ziemi górnośląskiej. Bryła ta zawiera kruszce cynku i żelaza złożone w kształt orła polskiego.

Min. Kamiński, odbierając symboliczny węgiel, wygłosił w odpowiedzi na przemówienie wojewody Rymera mowę, poczem odbyła się defilada, przyjęcie u wojewody oraz przedstawienie galowe w miejscowym teatrze.

Krawiec damski

J. Szubski

II-ga Aleja 39.

wykonywa: palta, kostjumy i futra.

Ceny przystępne!

Kronika.

Pielgrzymka do Częstochowy. Z powodu przypadającego odpustu na Jasnej Górze Wniebowzięcia N. M. P., wyjdzie z Warszawy kompanja d. 6 sierpnia, pod przewodnictwem rektora ks. Golędzinowskiego i starszych członków arcy-bractwa „Pięciu Ran Zbawiciela".

Uroczystości śląskie.

Godzina 7 wieczór. Plac magistracki zapełnia się tłumami. Spokój i powaga. Rozlega się sygnał. Rusza pochód. Na czele krzyż, godło zbawienia, za nim powstańcy ze sztandarem, wojsko, strzelcy, delegacje z wieńcami, których liczba poważna. Duchowieństwo, przedstawiciele zarządu miasta, członkowie komitetu. Dwie orkiestry wojskowa i straży ogniowej, podnoszą uroczysty nastrój. Jesteśmy na cmentarzu. Groby powstańców przybrane kwieciem, światła pochodni i płonąca smoła rozpraszają mroki. Tłumy płyną szeroką falą. Rozlegają się dźwięki żałobnego „Requiescat in pace", wreszcie na mównicy ukazuje się ks. Siebartowski i w podniosłych słowach uwydatnia znaczenie chwili i uroczystości, składając hołd najlepszym synom Ojczyzny, którzy wszystko Jej oddali. Zachęca do wspólnej pracy nad lepszą dolą, lepszą przyszłością w zgodzie i jedności. „Salve Regina" odśpiewane przez duchowieństwo, zakończyło obrzędy kościelne.

Rozległy się salwy karabinowe. Chóry „Lutni" odśpiewały pienia żałobne, poczem przy dźwiękach marsza Szopena delegacje złożyły wieńce na mogiłach. „Rota", odegrana przez orkiestrę i odśpiewana przez obecnych zakończyła uroczystość.

W niedzielę, pomimo, iż niebo pokryte było chmurami, tłumy spieszyły na Jasną Górę. Spieszą cechy i stowarzyszenia, wojsko, władze delegacje. Rozlega się dzwonek. Wychodzi ze Mszą św. ks. przeor O. Piotr Markiewicz w otoczeniu asysty, złożonej z OO. Paulinów. Podczas nabożeństwa przygrywa orkiestra St. Namysłowskiego. Kaznodzieja w gorących słowach zachęca do jedności, zgody i miłości. Formuje się pochód i przy dźwiękach orkiestry Strażackiej zdąża w kierunku ulicy Parkowej. Przy zbiegu III Alei i Parkowej, po przemówieniu przedstawiciela Rady miejskiej odsłonięta została tablica z napisem: ul. Lubliniecka, następnie pochód udał się na ul. Centralną, gdzie odsłonięto tablicę z nazwą ul. Śląska.

Na placu Magistrackim przy dźwiękach „Jeszcze polska nie zginęła!" pochód rozwiązał się.

Ze starostwa. Starosta pow. częstochowskiego p. Kazimierz Kühn rozpoczął dn. 17 b. m. kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo Starostwa objął zastępca starosty p. Józef Mokrzycki.

Depesza do wojewody Rymera.

Celem uczczenia chwili przyłączenia G. Śląska do Polski, Komitet obchodu wysłał do wojewody Rymera w Katowicach telegram treści następującej:

„Wojewoda Śląski
Katowice".

Złożywszy w hołdzie wieńce na grobach poległych w powstaniu Śląskiem synów Częstochowy. Zebrani na dziękczynnem nabożeństwie u stóp Królowej Korony Polskiej ślemy na Twe ręce, dostojny panie Wojewodo, braciom Ślązakom wyrazy naszej czci miłości i jedności. Ku upamiętnieniu naszej łączności z Wami otrzymały dziś dwie ulice naszego miasta nazwy Śląskiej i Lublinieckiej G. Śląsk nasz G. Śląsk niech żyje.

Komitet obchodu z Częstochowy".

Osobiste. Jak nas informują, p. Stanisław Kaliniewicz b. wojsk. sędzia śledczy w Częstochowie, objął stanowisko administratora fabryki „Częstochowianka".

Miljonówka № 1,189,098.

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej, dnia 15 lipca.

Dla wygody letników. Minist. kolei wydało polecenie dyrekcjom kolejowym, aby w razie zbytniego przepełnienia pociągów podmiejskich, przyczepiano do nich wagony zapasowe.

Urząd Zdrowia w Częstochowie podaje do wiadomości, że Ministerstwo zdrowia publicznego ustanowiło od dnia 1 lipca 1922 r. nową taksę szpitalną w Państwowym Szpitalu dla psychicznie chorych w Tworkach w następującej wysokości: I klasa 3,000 mk. II klasa 2,000 mk., III klasa 1,000 mk.

Ujednostajnienie ruchu kołowego po drogach i ulicach. Dziennik Ustaw ogłasza rozporządzenie Mininistra robót publicznych o wymijaniu i wyprzedzaniu na drogach publicznych.

Nowe rozporządzenie reguluje sprawę w ten sposób, że wszyscy, korzystający z dróg publicznych dla jazdy, wożenia, pędzenia lub prowadzenia zwierząt, obowiązani są trzymać się prawej strony drogi (w kierunku jazdy). Przy wyprzedzaniu dążących w tym samym kierunku należy zbaczać na lewo.

Rozporządzenie to weszło już w życie z dniem ogłoszenia.

Nareszcie więc zaczniemy w Polsce chadzać prawemi drogami, aby nietylko po gościńcach i ulicach, ale i w życiu!

Zniesienie kart pobytu. Z dn. dzisiejszym min. spraw wewnętrznych znosi całkowicie karty pobytu dla cudzoziemców, którzy posiadają paszporty awizowane przez konsulat polski. Natomiast obowiązywać będą dla osób pozostałych, które nie mają polskiej przynależności państwowej.

Kurtuazja „Blagiera" krakowskiego dla P. P. S. W numerze „Ilustr. Kurjer Codz." w rubryce „Z dnia" znajdujemy krytykę socjalistycznej „Gazety Robotniczej" wydawanej w Katowicach.

Krytyka ta odnosi się do herendalnej polszczyzny, jakiej używa wspomniana gazeta.

Słusznie, lecz w tem wszystkiem uderza nas przedewszystkiem ton, jaki krytyk przybrał wobec tejże gazety socjalistycznej. Krytyka jest tu raczej przymilaniem się do niesfornego dziecka socjalistycznemu ogarowi. Niedawne to jeszcze czasy, kiedy socjaliści krakowscy zdemolowali redakcję „Kurjera Codziennego", za łgarstwo i paszkwile jakie piśmidło to wygłaszało. Wtedy cokolwiek inne zdanie rozpowszechniało to pisemko humbugu i reklamy. Wtedy nie sympatyzowało z ruchem socjalistycznym.

Słowa takie „nie byłem nigdy socjalistą" i następnie „ale nie byłem także nigdy wrogo usposobiony dla ruchu socjalnego" przemawiają same za siebie.

Czegóż się nie robi dla interesu.

Olbrzymi pożar lasów.

W tych dniach wybuchł pożar w lesie, stanowiącym własność p. Grabowskiego w miejscowości Rączki. W ciągu 2-ch godzin spłonęło 60 morgów lasu, w tem masa sągów, poręba i stosy gałązkowego drzewa.

Przybyłe Straże ogniowe: z Przedborza, Dobromierza i Wielgomłynów. Dzięki wysiłkom Straży opanowano rozszalały żywioł, który w pewnych momentach przedstawiał morze ognia. Straty olbrzymie. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

Pracownia Gorsetów

p. f. **„Józefa"**

III-cia Aleja 54 (parter)

poleca duży wybór gorsetów hygienicznych, pasów brzusznych najnowszego systemu, zalecanych przez doktorów, pasów biodrowych, szelek do prostego trzymania się, biustonoszy, pończochy gumowe i t. p. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, również reparacje, pranie i przefasonowywanie.

Ceny zniżone.

Krwawa walka policji z bandytami

Tragiczne sceny na parowcu w przystani Płockiej. Zabicie policjanta i odwaga komendanta policji Płockiej.

Na statku udającym się onegdaj z Warszawy do Płocka znajdował się komendant policji płockiej p. Popławski.

Gdy statek odbił od przystani, do komendanta policji zbliżyła się służąca z bufetu, komunikując, iż ma złe przeczucie, jedzie bowiem bankier Szemnic z Płocka, ma dużą paczkę pieniędzy, jak się okazało później, kilkanaście miljonów marek, a tuż koło niego wciąż kręcą się jacyś podejrzani ludzie. Zamówili dla siebie kajutę na cztery osoby, wybierają co najdroższe rzeczy z bufetu, a wygląd ich budzi odrazę.

Komendant Popławski począł obserwować wskazane osoby, a gdy statek rano dobił do przystani w Płocku, wezwał do siebie oczekującego na statek posterunkowego Pawła Bożeka poczem zatrzymał dwóch pasażerów, którzy śpiesznie gotowali się do wyjścia.

Zatrzymani zostali przeprowadzeni do pokoiku, gdzie mieści się kasa. Obydwaj poczęli głośno protestować. Są spokojnymi kupcami, jeden z nich nazywa się Świerczewski, drugi Rutkowski.

— Znają nas wszyscy kupcy w Warszawie i Płocku, cieszymy się doskonałą opinją, jakiem prawem nas aresztują? — wołali z oburzeniem.

Komendant policji płockiej kazał posterunkowemu zrewidować „kupca Świerczewskiego", sam zaś z rewolwerem w ręku pilnował drugiego, który podał, że nazywa się Rutkowski.

— Niech pan nie denerwuje mnie lufą—powtarzał ciągle Rutkowski.

Po chwili posterunkowy wydobył z kieszeni rewidowanego latarkę elektryczną o podejrzanych kształtach i zwrócił na ten przedmiot uwagę komendanta. W tym momencie, korzystając z chwilowo odwróconej uwagi komendanta, Rutkowski błyskawicznym ruchem wyjął z tylnej kieszeni rewolwer i dał w stronę pilnującego go pięć strzałów. Szósty strzał skierował bandyta w posterunkowego Bożeka.

Kule przebiły płaszcz komendanta policji, a jedna z nich trafiła w złotą dewizkę na piersiach. Znalazłszy opór, zmieniła kierunek, nie wyrządzając, jak i poprzednie, żadnej szkody.

Posterunkowy Bożek natomiast trafiony w piersi, padł na ziemię.

Bandyci rzucili się do ucieczki, każdy w inną stronę. Za Rutkowskim pobiegł komendant Popławski. Pogoń trwała czas dłuższy, przyczem z obu stron strzelano zawzięcie.

Uciekający wpadł na strażnika więziennego, który uderzył go kolbą karabinu w głowę. Bandyta biegł jednak dalej.

Wówczas strażnik zmierzył z karabinu, trafiając uciekającego w prawą szczękę. Kula wyrwała część mięsa i kości.

Przy rannym bandycie znaleziono dowody osobiste na nazwisko Władysława Rutkowskiego, a drugi na Wilhelma Bulenicza, i legitymację oficerską Władysława Siewierskiego.

Gdy na drugi dzień przybył do Płocka naczelnik Urzędu śledczego miasta Warszawy, p. Ludwik Kurnatowski, odrazu rozpoznał w rannym opryszku znanego dobrze policji bandytę Władysława Kłaka.

Uciekł on swego czasu z więzienia przy ul. Dzielnej, następnie brał udział w napadzie na dwór w Sinołęce, wreszcie kierował napadem na dwór M. hr. Zamoyskiego w Starej Wsi.

W ubraniu herszta bandytów znaleziono dwa rewolwery, masę nabojów, a następnie złote przedmioty z rabunku dworu hr. Zamoyskiego, jak złoty zegarek, dwa wisiorki i złotą papierośnicę, tudzież w złotej oprawie obrazek Matki Boskiej z napisem: „Na pamiątkę chrztu Tomasza hr. Zamoyskiego".

Za drugim bandytą, przy którym podczas rewizji znaleziono dowód osobisty na nazwisko Leonarda Turczyńskiego, pościg trwa w dalszym ciągu. Podczas strzelaniny na przystani została ranna w udo żona sierżanta, a jednemu z kupców żydowskich przestrzelono kapelusz.

XI ZAPOWIEDŹ!!

Nie kupuj przedtem

dopóki się nie przekonasz, że

najtaniej i najlepiej

nabyć możesz konfekcje damską i męską

w firmie

H. SIELCER i S-ka

I Aleja Nr. 11 — Telefon 149.

gdzie na składzie znajdziesz bogaty wybór ubrań męskich od 18.000 do 45.000 mk., palt męskich od mk. 18.000 do 35.000, palt damskich od 10.000 do 50.000, kostjumów damskich od 30.000 do 60.000 marek.

TEATR ODEON

ul. Panny Marji № 27.

Program od niedzieli dn. 16 go do czwartku dn. 20 Lipca b.r.

Dziś! ULUBIENICA PUBLICZNOŚCI! UROCZA i NIEZRÓWNANA Dziś!

HENNY PORTEN

Wystąpi w swej ostatniej kreacji **p. t. ŻONA**

Wstrząsający dramat życiowy w 6-ciu aktach.

Osoby: Hrabia. —Kasztelan zamku. —Jego żona.— Nora ich wnuczka. — Młody malarz. — Stary malarz. — Antykwarjusz. —

W roli NORY: **HENNY PORTEN.** — W roli hrabiego: **ALBERT BASSERMAN.**

KINO „NOWY"

Program od niedzieli 16 do środy 19 lipca włącznie.

Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

Śmiech. Śmiech. Śmiech.

Znękani troskami, znudzeni życiem, zrozpaczeni przeciwnościami, młodzi i starzy — spieszcie wszyscy do kino-teatru „Nowego" zobaczyć czemprędzej niebywały, tryskający humorem, dowcipem, a odtwarzający życie paskarzy tak dobrze przez wszystkich znanych i lubianych...

„SYNALEK PASKARZA się ŻENI"

— — Farsa w 5-ciu aktach. — —

Nad programi Ach, czyje to dziecko? Komedja.

—**Anonsi**— W następnym programie: Wspaniały film historyczny „Król Edyp" oparty na intrygach starożytnej Grecji.

Ważne dla Panów!

W firmie

„Bławat"

I Aleja 14 (dom p. Frankego)

rozpoczęła się wyprzedaż kortów męskich na garnitury, spodnie i palta **po cenach najniższych.**

Swieżo nadeszły na sezon letni: zefiry, kretony, satyny, muśliny, batysty, etaminy we wszystkich kolorach i deseniach. Wielki wybór jedwabin i trykotin.

Najuporczywszy Bólgłowy i migrenę

usuwają proszki z kogutkiem

„MIGRENO NERWOSIN"

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

Każdy Oszczędza

kto stale robi swe zakupy u

J. RZĄSIŃSKIEGO

w Częstochowie Kościuszki 19 a

poleca: trykotiny, jedwabie gładkie i deseniowe, wszelkie towary do wypraw ślubnych, cze-su-cza i alpaga marynarkowa, korty, materjały roletowe, plaszcze i ręczniki kąpielowe oraz inne sezonowe nowości.

Każdy się może przekonać!

Lecznica Lekarsko-Dentystyczna i Laboratorjum zębów sztucznych

Lekarzy-dentystów

ARTURA BRONIATOWSKIEGO i MARKA GRÜNA Częstochowa ul. Panny Marji (I Aleja) Nr. 8.

Przyjmują codziennie od 9-ej rano do 7 wiecz.

Za **7000** Mk. na całe **ubranie** męskie z dobrego kortu

Za **3.000** Mk. na całą damską **suknię**

można nabyć w znanej firmie

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7. Tel. 74.

Tamże nabyć można korty, bostony, szewioty, wełniane i bawełniane materjały oraz płótna. Nie wierzcie reklamom, lecz przyjdźcie i przekonajcie się. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

ODCISKI brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL"**

wyrób Labor. Farmac. **„AP. KOWALSKI"** w Warszawie Miodowa 5

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

Przekonać się każdy może!

że tylko w

Magazynie Bławatnym p. f. Kornberg i Szumacher

w Częstochowie I Aleja № 11

w podwórzu na ter vis-a-vis i ramy

nabyć można w wielkim wyborze po najtańszych cenach

Trykotiny, jedwabie, wełny, bostony, zefiry koszulowe, płócienka, kołdry pikowe i bajowe, serwety, ręczniki oraz białe płótna wszelkich firm **po cenach fabrycznych!**

Aleksander Jaxa Dębicki

Geometra przysięgły

Kościuszki № 1, mieszkania 3.

Na mocy upoważnienia Ministerjum Robót Publicznych i Głównego Urzędu Ziemskiego, przyjmuje parcelacje, Komassacje, podziały pastwisk i inne pomiarowe roboty.

Wielka wyprzedaż!

letniego płóciennego obuwia: białe, szare, prunelowe, męskie, damskie i dziecięce, oraz sandały w wielkim wyborze po cenie bardzo niskiej

w magazynie

A. Sztybelmana

I-sza Aleja Nr. 10.

Posiadam również na składzie lakierki i reniferowe najnowsze wydłużonę fasony damskie i męskie szare i bronzowe

Zapamiętajcie adres:

A. SZTYBELMAN I Aleja № 10

DOKTÓR

PAWEŁ BRONIATOWSKI

ul. Panny Marji 21 (obok teatru Paryskiego)

choroby weneryczne i skórne

Przyjmuje od 9 — 12 i od 4 — 7 po poł. Panie od 12 — 1 w południe.

Djagnostyczno-leczniczy

Gabinet Rentgenowski

Dr. Arnold Bram

Częstochowa, Kościuszki № 1.

Telefon № 450.

Zródło Polskie

Jana Radziejewskiego

Krakowska 1, obok Stow. Rolniczego.

poleca towary bławatne, konfekcyjne z fabryki „Częstochowianka" po cenach fabrycznych, gotowe suknie damskie, dziecięce, bieliznę, wyprawy do chrztu, duży wybór bluzek, fartuchów i pończoch.

Najlepsze źródło taniego kupna! Zwracać uwagę na adres!

Ciekawa nowina dla wszystkich!

Niniejszym podaję do wiadomości **Sz. Klijenteli** m. Częstochowy i okolicy, iż został otworzony **Magazyn Obuwia pod firmą**

M. BERMANA

I Aleja 8 sklep w podwórzu prawa strona.

Posiadam na składzie w wielkim wyborże najnowsze fasony t. j. prunelki, lakierki, płócienne jak rownież męskie i dziecinne. Przyjmuję obstalunki i wykonywam w ciągu 48 godzin.

Uwaga! Ceny konkurencyjne.

Wielki wybór

majątków, folwarków, gospodarstw miejskich ziemskich, oraz domów mieszkalnych ze kładami (interesami), przedsiębiorstwo budowlane, mleczarnie poleca po niskich cenach.

A. Redmann, Toruń, Franciszkańska 20.

Majątki

rolne, objekta przemysłowe i handlowe stale w dużym wyborze do nabycia

Mieczysław Firyn, Toruń, Sukiennicza 8

Telef. 835.

Lekarz dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł od 2—7 wiecz. Telefon 250.

GOSPODYNI

Osoba inteligentna poszukuje zajęcia, w mieście lub na wsi jako gospodyni, znająca się dobrze na wiejskim i miejskim gospodarstwie. Długoletnia praktyka. Posiada chlubne świadectwa. Oferty w Redakcji „Kurjera" pod **S. K.**

WAŻNE DLA PAŃ!

Baczność!

MAGAZYN

F. RUSSOCKIEJ

I Aleja № 9.

Poleca na Sezon letni Batysty Etaminy, Satyny tureckie na podszewki adamaszki, Gabardiny, Szewioty, Bostony, Frotee, wełniane muszliny. Ostatnia Nowość. W wielkim wyborze firanki, prześcieradła, obrusy, kołdry, kapy. i t. p.

HURT i DETAL!

BACZNOSCI!

Również roboty ręczne skład rysowniczy.

Zgubiono papiery demobilizacyjne r. 1902 na imię Edwarda Pardela zamieszkałego w Zawierciu.

Zgubiono kartę powołania 1889 r. na imię Stanisława Jarosa zamieszkałego w Zawierciu.

2 pokoje, kuchnia, umeblowanie zaraz sprzeda biuro „Renoma" Kościuszki 11.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez Komisję poborową w Wieluniu Piotrowi Gania.

Potrzebny solidny pomocnik do apteki. Oferty przesyłać: Apteka Burchacińskiego w Wieluniu.

Aptekę w Ł pusznie - Kieleckiem sprzedam. Cena przystępna. Warunki na miejscu.

Do sprzedania garniturec mebli Aleja II Nr. 41. Wiadomość u stróża.

Maliny wyborowe. Wiadomość: ul. Humbertowska 16.

Baczność! Eleg. kompl. nowe urządzenie kuchen. (nieb.) za 40.000 mk., stara wielka szafa kuchenna (odrob. nieb.) za 16.000 mk., nowy stół kuchenny i krzesła z ramą. stół biały za mk. 16.000 zaraz na sprzedaż. P. Steffek, Toruń, Podgórna 29.

Różne sita, rafy, siatki druciane, tkane i kręcone na ogrodzenia do parkanów, bufetów i okien wyrabia Władysław Scibirowski, Rynek Wieluński 32, telefon 324.

Potrzebny Student —Politechnik znający wyższą matematykę i mechanikę, Zielona 33. Zastać można od 10—12.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"